№ 2. Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa! Warszawa, Wrzesień 1915.

Lud i Wolność!

PISMO ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Przez walkę do zwycięstwa!

Treść: Sierpień 1915 roku. Okupacya i aneksya. Co czynić należy. Trzeba się organizować. O jaką polskę walczymy. Wójt dla gminy czy gmina dla wójta? Kronika; Przywiązanie do obroży. Stronnictwo narodowe, Z wojny. Manifestacya. Listy z prowincyi: W sprawie języka rosyjskiego. Z Radzyńskiego. Z pod Sochaczewa. Radzymin. Z piotrkowskiego. Ze dworu.

Sierpień 1915 roku.

Najazdu rosyjskiego nie stało na ziemi polskiej — a jednak nieliczni stosunkowo ludzie zdają sobie sprawę z doniosłości tego faktu.

Wielu mówi i cóż wielkiego? Jeden ustąpił — to drugi, kto wie czy nie gorszy, na ziemię naszą wkroczył, Tamtego to jest moskala — już znaliśmy i wiedzieli, jak uciska, a nowy — niemiec, będzie miał nowe sposoby ucisku, do których musisz się, człowieku, dopiero przyzwyczajać. Były wypadki, że chłopi, patrząc na swoje zagrody, przez moskali spalone, tak mówili: „Gdyby tak „nasz“ (to jest moskal) wrócił, to wspomógł by człowieka“.

Tąka to już natura ludzka, że nawet do najgorszej rzeczy się przyzwyczai: do nahajki, do kajdan, do myśli o więzieniu, katordze, Sybirze, do naczelnika powiatu, do łapownictwa sędziów, do języka obcego i t. d.

A jeżeli jeszcze dodamy uwagę, że ciemnoty na wsi naszej nie brakuje, że chłop polski zawsze jakiejś trąby pańskiej słuchał, to te i tym podobne naiwne (głupie) mędrkowania, łatwo staną się zrozumiałemi. Lecz nie idzie nam o tłomaczenie, skąd się takie poglądy śród ludu wzięły; musimy te poglądy zwalczać, jako bezwzględnie dla sprawy chłopskiej a więc i polskiej sprawy szkodliwe.

Przedewszystkiem uprzytomnijmy sobie, że naród polski przed stu kilkudziesięciu laty został rozszarpany na trzy części między trzema państwami: Rosyą, Prusami i Austryą. Wszelkie późniejsze próby wydobycia się z niewoli, rozbijały się o żelazną przemoc trzech państw zaborczych. Inne państwa europejskie, choć rozumiały całą zbrodniczą krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu, to jednak nie odważyły się wystąpic przeciw trójgłowemu smokowi. Szło im oczywiście o własną skórę, a wiedziały dobrze, że ten trójgłowy smok w sprawie polskiej zawsze działać będzie jednomyślnie i nic dla wyzwolenia polaków uczynić nieda. Najgorszą z trójcy była bezwątpienia Rosya.

Ta najwięcej przelała krwi polskiej, dławiąc w 1794 roku powstanie Kościuszki, w 1830 — 1 roku drugie powstanie, a w 1863 roku — trzecie. Pamiętamy także tłumienie rewolucyi w roku 1905-tym! Rosya najbezczelniej oszukiwała naród polski, pozbawiając go wciąż swobód i wolności. Stołypin, prezes ministrów rosyjskich, jeszcze kilka lat temu powiedział, że choć on sam lubi polaków i żałuje ich, tem niemniej uważa, że trzeba ich zwalczać i wynarodowić, to znaczy odbierać im gdzie się da mowę ojczystą (w szkołach, sądach, urzędach i t. d.), a nawet wiarę ojców. Wielu rosyan myślało o tem, by polskich chłopów przenosic het do Rosyi i na Syberyę, a tu nasyłać chłopów rosyjskiah. Pamiętacie wszyscy „artele“ rosyjskich robotników na kolejach i wszędzie, gdzie się dało, podczas gdy nasz wyrobnik wędrować musiał „na Sasy“ w poszukiwaniu chleba. Krótko powiedzmy: Rosya otwarcie postawiła sobie za cel zagładę narodu polskiego i do tego celu szła bezwzględnie, uciekając się do oszustwa, przemocy i gwałtu. Zważcie jeszcze, że Rosya wzięła najwięcej ziemi po dawnej Polsce. Lecz karta historyi odwróciła się: Rosya nasz wróg najzajadlejszy nietylko naszej niepodległości, ale wręcz narodu naszego, jest w wojnie z Austryą i Niemcami. Nasi zaborcy wojują, a skutek tego wojowania jest taki, że Rosyi już na ziemiach naszych niema. Wobec tego jesteśmy narazie w zależności nie od trzech, lecz od dwóch mocarstw. Jak wam się czytelnicy zdaje? Czy to nie jest lepsza sytuacya w porównaniu z poprzednią? Rozumujmy dalej. Naród był podzielony na trzy części i rzecz oczywista musiał toczyć nieustanną walkę na trzy fronty. Krwawo świecą zgłoski tej walki w dziejach naszych. Teraz stan rzeczy uległ tej zmianie, że już nie potrzebujemy sił naszych w walce dzielić przez trzy, co nas i naszą odporność ogromnie osłabiło.

Nastąpiło częściowe połączenie się polaków, a przez to samo, wzmocnienie sił naszych. Obecnie od nas zależy, żeby z tego połączenia, które częściowo już dziś stało się faktem, wyprowadzić skutki pożądane; żeby to połączenie z częściowego stało się całkowitem, zupełnem i żebyśmy w Europie zajęli takie miejsce, jakie przystoi narodowi dwudziestokilko miljonowemu. Powtarzamy: od nas zależy — to znaczy od ludu wiejskiego i miejskiego, rozsiadłego na ziemiach polskich, bo chyba dowodzić niepotrzebujemy, że los narodu przedewszystkiem zależy od jego własnej chęci, woli i czynu. Nikt nie ma obowiązku uszczęśliwiania nas. Musimy być kowalami własnego bytu i jego kształtów.

Czytelnicy którzy czytywali gazetki i interesowali się losem polaków we wszystkich trzech zaborach, niewątpliwie wiedzą, że rządy: niemiecki i rosyjski obchodziły się z polakami mniej więcej jednakowo: i tu i tam zabraniano w szkołach języka polskiego, i tu i tam sędziami i urzędnikami zwłaszcza wyższymi polacy nie mogli być, i tu i tam wywłaszczano, ograniczano nawet duchowieństwo katolickie i t, d. Natomiast w Austryi działo się o wiele lepiej tam mieliśmy możność swobodnego rozwoju narodowego, mieliśmy krajowy samorząd (autonomię) i t. d. Rzec można, że Galicya, była jedynym skrawkiem na ziemi, gdzie wolno było być naprawdę polakiem.

Rządy: niemiecki i rosyjski w polityce względem nas gotowe były wspierać się nawet. Austrja jednak, składająca się z różnych narodów, nie mogła i nie może pozwolić sobie na ucisk w stosunku do nich, a więc i do polaków, bo to by ją wewnętrznie osłabiło i doprowadziło niechybnie do rozpadu.

Teraz, gdy najazd rosyjski ustąpił z ziemi polskiej i polityka ucisku z konieczności musi osłabnąć, gdyż niemcy i rosyanie wzajemnie wspierać się nie będą. I znowu od nas tylko głównie, od woli naszej zależy, żeby położyć kres wszelkiemu uciskowi na ziemiach polskich i uzyskać zupełną niepodległość.

Skądże znowu niepodległość? zapyta kto? Pewne prawa, ulgi, no wreszcie autonomię — ale niepodległość? Nie — to nie mrżonki. Tak mówią małoduszni, którzy dalej końca nosa nie patrzą. Do niepodległości mamy prawo historyczne: naród, który tysiąc lat rządził się sam, dowiódł, że samodzielnym być potrafi, że może być i powinien być panem na swej ziemicy. Prawo historyczne do niepodległości, to jest coś, czego nas nikt pozbawić nie może, bo któż nam wyrwie świadomość, że przez tysiąc lat rządziliśmy się sami, kto i jak sparaliżować może naszą chęć nieprzepartą w kierunku niepodległości? Ta świadomość chęć i wola nasza — oto prawo historyczne do niepodległości, prawo, które w każdej sposobnej porze ujawnia się wobec świata i będzie się ujawniało dotąd, dopóki kwestya polska nie będzie ostatecznie rozstrzygniętą, dopóki naród nasz nie będzie zupełnie wolny od obcego panowania. To prawo historyczne, które jednocześnie stało się warunkiem prawdziwej równowagi politycznej i pokoju europejskiego, sprawia, że kwestya polska obchodzi niemal wszystkie narody europejskie. Próżno dyplomaci mocarstw starali się sprawę polską, gwoli Rosyi i Niemiec, pogrzebać nazawsze. Nic nie pomagało. Sprawa polska przy każdym gruntowniejszym wstrząśnieniu zmartwychwstawała. I teraz, gdy tylko wojna europejska wybuchła, wnet zaczęto mówić i pisać o polakch i naszej sprawie, co jeszcze raz stwierdziło międzynarodowy jej charakter.

Kwestya polska, wobec ustąpienia moskali, nabrała oficyalnego charakteru międzynarodowego, to znaczy, że nawet dyplomaci, nietylko ludzie uczeni, myślu o niej. Dlaczego — zapyta niejeden — ustąpienie moskali nadało sprawie polskiej charakter urzędowy, oficyalny? Oto dlatego, czytelnicy, że ziemie polskie opuszczone, przez rosyan, nie stanowią obecnie niczyjej własności, do kogo zaś mają należeć, lub kto ma niemi rządzić, o tem decydować będą przedstawiciele wszystkich państw na kongresie (zjeździe) pokojowym. Jeżeli w tej wojnie silnie podkreślimy nasze prawo historyczne do niepodległości, tworząc wszędzie rządy polskie już teraz, wprowadzając język polski i organizując wojsko polskie pod komendą wodza, uznanego przez naród, bądźmy pewni, że kongres (zjazd pokojowy), pragnąc zapewnić Europie pokój, nie będzie mógł przejść nad nami do porządku dziennego i naszą niepodległość uznać musi.

Od nas więc przedewszystkiem zależy, aby wykorzystać obecną sytuacyę polityczną i uczynić ojczyznę naszą niepodległą. Dziś gwiazda niepodległości świeci nad nami. Oby z naszej winy nię zgasła!

Do czynu tedy, do dzieła! Budujmy Polskę Niepodległą Ludową!

OKUPACYA I ANEKSYA.

Słyszymy często wyrazy, których znaczenie musimy sobie wyjaśnić. Są nimi: okupacya i aneksya. W ostatnich zwłaszcza czasach wyraz okupacya obija się często o uszy nasze.

Okupacya znaczy to samo co zawładnięcie, a **aneksya** to samo co przyłączenie.

Od czasów rozbioru Polski i jej upadku, jako państwa, aż dotychczas, ziemia polska była uważana za część państwa rosyjskiego, a ludność polska za poddanych rosyjskich. Wojna obecna zmusiła Moskali do opuszczenia ziemi naszej, którą zajęły wojska niemieckie i austryacko-węgierskie przez to jednak nie staliśmy się poddanymi niemieckimi, albo austryackimi. Jesleśmy krajem przez niemieckie i austryackie wojska okupowanym, czyli zawładniętym, rządy tych państw na ziemi naszej są oparte na prawie wojennym i ustalić się przed końcem wojny w tem znaczeniu, ażebyśmy mieli zmienić poddaństwo, nie mogą. Nie jesteśmy także anektowani, czyli przyłączeni, do żadnego z państw wojujących. Koniec wojny dopiero o tych sprawach zadecyduje. Tymczasem jednak największy wróg narodu naszego, a chłopa i robotnika polskiego w szczególności, Moskal ustąpił. Trzeba więc dziś organizować się i dążyć eo tego, by Moskal tu więcej nie wrócił i w tym to celu tworzymy dziś wojsko polskie. Trzeba, by na ziemi naszej lud polski niczyim poddanym się nie stał, lecz osiągnąwszy Niepodległość stał się Polski Niepodległej obywatelem.

Co czynić należy.

W chwili historycznej, gdy z ziem polskich ustąpił najazd rosyjski, który, jak jemioła, wżarł się w ciało narodu polskiego i z górą sto lat ssał z ojczyzny naszej soki żywotne, w chwili tak doniosłej musimy się zastanowić, co nam czynić wypada.

Ze smutkiem stwierdzić musimy, że stuletnia niewola głębokie pozostawiła ślady w duszy naszego narodu; wielu z pośród nas przyzwyczaiło się do obroży i łańcucha, wielu nie wyobraża sobie, jak można żyć bez świstu nahajki, bez obcego pana. Czekamy aż stary ciemiężyciel wróci, lub też nowy pan zacznie według swego widzimisię urządzać nam życie. Jedno nam tylko do głowy nie przychodzi, że moglibyśmy się obejść zupełnie bez pana i zacząć sami sobą rządzic,

Co nam dzisiaj czynić wypada?

Przedewszystkiem nie czekać biernie ani na powrót moskala, bo ten nie wróci. Ani na tę chwilę, gdy niemcy, skończywszy operacye wojenne, a może i przedtem zechcą nasłać na nasz kraj tysiące swoich urzędników i policyantów, aby ci nami rządzili.

Nie czekać ani chwili, lecz wszędzie, gdzie można zaraz brać w swoje ręce rządy i całą gospodarkę gminną, natychmiast wprowadzać w urzędzie gminnym i w całej gminie język polski, a wszystkie rosyjskie znaki, pisma, pieczęcie i orły, te godła niewoli naszej, usunąć i na polskie zamienić. Działać trzeba samodzielnie, nie pytając o pozwolenie nikogo. Moskala bowiem niema już na ziemi naszej, rządy niemieckie nie ustaliły się dotąd, a jak będzie w przyszłości, zależeć to będzie w pierwszej mierze od nas samych, od naszej sprawności i mocy, od naszej woli do samodzielnego, wolnego życia. Trzeba wszelkie ślady niewoli naszej wykorzeniać, trzeba, żeby chłopi sami zajęli się zorganizowaniem samorządu (sami sobą rządzić) gminnego na zasadach jaknajsprawiedliwszych, trzeba, żeby sami prawa gminne ustanawiali i gospodarkę gminną prowadzili przez wybranych przez siebie i od ogółu chłopskiego zależnych pełnomocników.

Trzeba, żeby ta część chłopów, której dotąd najmniejsze albo żadne prawa nie przysługiwały, małorolni, bezrolni, komornicy i służba dworska, żeby ta, najbardziej upośledzona warstwa chłopska, zyskała prawa obywatelskie w gminie i w narodzie narówni z zamożnymi gospodarzami i z panawi. Trzeba rządy zaprowadzić w gminie sprawiedliwe, żeby każdy człowiek dorosły miał prawa równe, żeby sprawiedliwość i równość zapanowały obok wolności w Polsce.

Trzeba się o te prawa upominać, trzeba o to walczyć i w tym celu trzeba się organizować.

Samodzielne organizowanie i ujęcie w ręce przez ogół chłopów życia gminnego, będzie miało ogromne znaczenie i pociągnie za sobą niesłychanie doniosłe skutki. Samorząd usamodzielni gminę pod wzgędem gospodarczym.

Czy trzeba będzie drogą przeprowadzić, czy most na rzece zbudować, czy rowy przekopać, czy wał ochronny wzdłuż rzeki usypać, czy dom ludowy postawić. czy różne inne gospodarcze sprawy przeprowadzić. O tych rzeczach i wielu innych, dotyczących życia gminnego, sama gmina decydować powinna. Dział gospodarczy szczególnie doniosłego nabiera znaczenia teraz, gdy trzeba będzie wieś odbudowywać. Szybka samopomoc, rozumny plan, wspólne obmyślenie środków, mocne i solidarne wreszcie żądanie od rządu stołecznego słusznie należnej pomocy — oto droga, wiodąca do odbudowy wsi naszej. Lecz w taki sposób sprawy prowadzić będziemy mogli pod warunkiem, że zorganizujemy silny i sprężysty samorząd, mający wyłącznie na celu dobro gminy.

Druga sprawa niezmiernie ważna, obok odbudowy wsi, musi zaprzątnąć umysły, to oświata. Wiedza to najpotężniejsze narzędzie człowieka w walce o byt, a oświata to droga do zdobycia wiedzy. Jeżeli chłop ma się stać obywatelem, świadomym swoich obowiązków i praw, jeżeli ma nareszcie wyzwolić się z pod różnych wpływów, aby własnym rozumem się kierować — to gmina musi dbać o szkoły, uniwersytety ludowe, i biblioteki, te prawdziwe twierdze potęgi ludzkiej!

Któż zajmie się zorganizowaniem oświaty na wsi, jeżeli sami chłopi o tem nie pomyślą, jeżeli gminy oglądać się będą w tej sprawie czy ja wiem na kogo? może na policyę, lub jaki niedemokratyczny rząd, któremu zawsze do gustu przypada ciemnota ludu, bo głupimi łatwiej rządzić.

Trzecia niemniej ważna sprawa, to sądownictwo. Organizujcie sądy gminne! Wybierajcie na sędziów ludzi, których mowa ojczysta jest polską, którzy rozumieją wasze potrzeby i zwyczaje, bo w tych potrzebach i zwyczajach wzrośli. Wybierajcie swoich!

Wszakże nie brakuje na wsi ludzi rozważnych a sprawiedliwych.

Znany jest wieśniak polski z tego, że myślą po za wieś rodzinną nie wybiega; co najwyżej sprawami gminnemi jeszcze się interesuje.

Tymczasem to nie wystarcza zwłaszcza teraz, kiedy sprawy całego narodu polskiego gruntownej ulegają zmianie.

Cóż będzie gdy odzyskamy utraconą niepodległość naszej ojczyzny? Czy w tej odzyskanej ojczyźnie lud wiejski znowu ma iść na szary koniec?

Czy każdy kto sprytny będzie mu przewodził i wyzyskiwał? Stanie się tak niezawodnie jeżeli już teraz temu nie zapobiegniemy. Idzie o to aby każda gmina przeistoczyła się w silną jednostkę organizacyjną, świadomą swych praw. Musimy iść społem a nie w pojedynkę bo nas odrzucą na bok. Musimy dbać o to, żebyśmy w przyszłych rządach polskich wzięli udział. Udział ten musi być duży, bo wielkie jest znaczenie ludu w ojczyźnie.

Chłop i robotnik to fundament, na którym wszystko się wspiera. Jasną jest rzeczą, że wobec tego niewolno nam zaniedbywać spraw politycznych całego narodu. Jeżeli ma być sejm czy parlament, musimy sobie w tym parlamencie jak największą ilość głosów wywalczyć; a więc sposób wybierania i ustawa sejmowa musi być taka, aby ani chłopi zarówno gospodarze jak i wyrobnicy i służba folwarczna, ani robotnicy pominięci nie byli, przeciwnie, aby na nich przypadła największa ilość głosów.

O to samo musimy walczyć w radach miejskich, okręgowych, powiatowych, gminnych, to jest wszędzie, gdzie zasiadać będą przedstawiciele narodu. Słowem musimy walczyć o demokracyę (uludowienie) rządów.

Któż znowu tem się zajmie, jeżeli gmina należycie się nie postawi? Jeśli wszyscy mieszkańcy gminy od gospodarza zamożnego do parobka, praw różnych nie osiągną? jeżeli sami chłopi z lekceważą te sprawy?

Lecz aby walczyć ze skutkiem, musimy już teraz do akcyi politycznej się sposobić, organizując się w Związku Chłopskim, jedynej partyi, która szczerze idzie w kierunku wyzwolenia ludu i poprawy jego doli.

I znowu teraz, kiedy jeszcze nie zdołano nam nałożyć obroży, organizujmy się, uświadamiajmy sobie nasze zadania i cele. Im silniejszą stworzymy organizacye im sprawniej działać będzie samorząd gminny i nasza chłopska partya tym trudniej będzie nas ujarzmić.

Kraj nasz w tej chwili jest bezpański!

Korzystajmy z tego!

Trzeba się organizować.

Żeby móc dążenia nasze urzeczywistniać trzeba mieć siłę. Żeby mieć siłę trzeba się skupiać, trzeba się organizować. Człowiek jeden nie poradzi, i wielkich rzeczy i w pojedynkę wielkich zmian na lepsze nie jest w możności przeprowadzić. Dopiero gromada ludzi gdy się zbierze i postanowi czyn jakiś wykonać, ma siłę i jest zdolna czyn postanowiony w życie wprowadzić. Ludzie się grupują i tworzą partye. A więc: panowie mają swoje partye czyli stronnictwa, gdzie zbierają się i radzą jakby dla siebie jaknajlepiej sprawy przeprowadzić, często radzą nad tem, jak na chłopa podatki zwalić żeby samemu mniej płacić, jak ograniczyć swobodę parobka i utrudnić mu szukanie służby u innego pana, gdy poprzedni niedobry i tak dalej. W partyach czynią zmowy dla spraw swoich. Fabrykanci różni, którzy zatrudniają robotników w fabrykach też mają swoje partye, w których zmawiają się i o swoich prawach radzą. To samo rozmaici tak zwani inteligenci zawodowi, uczeni i t. d. tworzą partye, stronnictwa i związki, ażeby występując razem mieć siłę i zyskiwać większość dla swoich dążeń. To samo dzieje się śród robotników. Robotnicy z fabryk muszą się organizować w tym celu żeby się nie dać wyzyskiwać fabrykantom, żeby stworzyć siłę, która będzie mogła walczyć w razie jeżeli fabrykanci czy rządy pańskie nie uwzględnią słusznych żądań robotniczych. Gdy jest siła, to każde żądanie można przeprowadzić, bo jak się fabrykanci dobrowolnie nie zgodzą to robotnicy mogą zagrozić strejkiem, albo rządowi rewolucyą, i panowie i rządy burżuazyjne czyli pańskie będą musiały ustąpić, bo zorganizowani robotnicy będą większością i mogą na swoim postawić. Dziś w mieście śród robotników tworzy się taka siła, która już jest dość poważna i panowie się z nią liczą, jest nią robotnicza partya a nazywa się Polska Partya Socyalistyczna. Obok tej partyi są śród robotników inne mniej odważnie i szczerze stawiające sprawę wyzwolenia ludu pracującego. Są ludzie w każdej klasie czy w każdym stanie różnie na rzeczy patrzący i odmienne mający dążenia. A więc jedni dbają o brzuch inni o to żeby na tamtym świecie było im dobrze, inni żeby była wolność narodowa, inni jak P. P. S. dążą do powszechnego dobra i pod względem społecznym i narodowym. To samo na wsi. Jest nasza partya, czyli Związek Chłopski, która najdalej idzie w dążeniach wyzwoleńczych na wsi i stoi na gruncie interesów mas chłopskich, najbardziej przez

prawo i warunki upośledzonych i krzywdzonych. Związek Chłopski jest jedyną partyą na wsi, która stoi w obronie interesów bezrolnych, służby folwarcznej, komorników, wogóle wszystkich pracujących na roli najemników, oraz małorolnych chłopów, starając się organizować ich i tworzyć siłę na wsi taką samą, jaką Polska Partya Socyalistyczna organizuje w mieście śród robotników fabrycznych. Chodzi o to, żeby największa biedota i najbardziej krzywdzeni pracownicy rolni zyskali wszędzie takie same prawa jak inni, oraz żeby zdobyli ziemię, i żeby uważani byli za równoprawnych obywateli kraju. Chodzi o zniesienie na wsi wszelkiej krzywdy i ucisku a zaprowadzenie wolności, równości i sprawiedliwości. Znany jest już zresztą program Związku Chłopskiego, który niewiedzącym dążenia nasze wyjaśni. Obok Związku Chłopskiego na wsi który wydaje dwa pisma partyjne, w Piotrkowie „Chłopską Sprawę", a w Warszawie „Lud i Wolność", istnieją i inne partye Chłopskie. Jest organizacya gospodarzy wiejskich postępową, nazywa się Stronnictwo Ludowe, jest także Związek Narodowy Chłopski, wydaje pismo „Bartosz". Powiedziałby kto, że źle jest, iż tyle partyi istnieje. Ale jak widzimy są to sprawy zupełnie naturalne i samo życie wszystko tak układa, że gdy wniknąć głębiej, widzi się, że inaczej być nie może. Każda partya ma odmienne dążenia społeczne, albo polityczne, każde odmienne sposoby działania, i nieraz drobne napozór różnice w polityce mają duże znaczenie.

Pozatem każda partya grupuje odmienne przeważnie środowisko jak np. Związek Chłopski ma bezrolnych i małorolnych, Stronnictwo Ludowe zaś samodzielnych gospodarzy, a więc muszą być i różnice wynikające z odmiennych interesów i muszą partye chodzić nieraz w polityce społecznej czy innej, odmiennemi drogami. Z partyami to tak jak z tymi ludźmi, co to niby do siebie podobni, a przecież różnią się między sobą. Każda partya ma swoją organizacyę wewnętrzną i swoje sposoby pracy, nazewnątrz jednak, w polityce, gdzie idzie o ogólne sprawy, jak naprzykład u nas w Polsce idzie o Polskę, trzeba by te partye umiały wspólnie działać. Więc gdy idziemy bić się przeciw Moskalowi o wolną Polskę, to w szeregu idziemy razem i wszyscy jesteśmy tylko żołnierzami polskimi.

Gdy chodzi o oświatę, to w tej oświecie wszyscy wspólnie mogą działać i partye mogą i powinny się w tej sprawie porozumiewać.

To samo w sprawie wydawania książek. Każda partya może wydawać swoje partyjne książki i inne jej potrzebne, może jednak porozumiewać się w sprawie wydawania wspólnych książek pożytecznych dla wszystkich z innemi partyami. Nawet w sprawie stawiania kandydatów na posłów do przyszłego sejmu polskiego, pokrewne partye mogą się porozumiewać i wspólnie listy kandydatów układać, popierając się wzajemnie. W obecnej dobie w Polsce partye wszystkie i robotnicze i chłopskie i pańskie nawet, choć każda ma inne cele społeczne i polityczne, dziś dla celów polityki narodowej i Niepodległości, dla stawiania dążeń polskich w obliczu państw wojujących i Europy, porozumiewają się i tworzą ugrupowania, działając wspólnie. Do ugrupowań tych wchodzą dziś przedstawiciele wszystkich partyi, a więc i chłopskich.

Chłopskie i robotnicze partye dziś mają wspólne cele i muszą się wzajemnie popierać choć mają odmienne oblicza społeczne. Mamy dziś jeden wielki wspólny wszystkim partyom cel, a tym jest Niepodległość i dla zdobycia niepodległości Wojsko Polskie. W tym celu partye wszystkie każda będąc sobą, współdziałają, tworząc jedno ciało polityczne nazewnątrz.

Związek Chłopski organizuje się dla urzeczywistnienia dążeń wyrażonych w programie. Każdy człowiek powinien należeć do jednej tylko partyi, a Członkowie Związku Chłopskiego należeć do innej pertyi politycznej nie mogą bo jeśli tamte partye będą mieć jakiś cel inny niż Zw. Chł. to członek związku Chłopskiego będzie musiał występować nieraz przeciw swojej własnej partyi i osłabi przez to jej działania. Dla tych to względów wykluczonem jest natężenie do dwóch partyi politycznych jednocześnie. Takiemi zasadami kierują się wszystkie partye polityczne w całej Europie.

Członkowie Związku Chłopskiego powinni uświadamiać ogół o dążeniach Zw. Chł. ustnie, i przez rozpowszechnianie wydawnictw oraz programu Członkowie Związku Chłopskiego powinni ludzi na wsi uznających nasz program, organizować w koła wioskowe, i tworzyć we wsiach zarządy wioskowe, składające się, trzech, pięciu, albo siedmiu ludzi, zarządy wioskowe powinny tworzyć zarządy gminne, wysyłając do zarządów gminnych swoich delegatów, to znów do zarządów powiatowych, a powiatowe zarządy do okręgowych i t. d. Zwoływać będziemy wszędzie tam gdzie organizacya stoi na nogach, zjazdy wsiowe gminiaków, powiatowców, i okręgowców dla porozumiewania się i uchwalania spraw ważnych organizacyjnych i ogólnych. Wytężyć trzeba dziś wszystkie siły, by stworzyć zwartą organizacyą Związku Chłopskiego, aby Związek Chłopski stał się jaknajprędzej potęgą polityczną, świadomą praw swoich i obowiązków, aby sprawy wiejskiego ludu pracującego mógł poważnie i skutecznie przeprowadzać, dążąc do urzeczywistnienia całego naszego programu idącego w myśl dobra mas pracujących i upośledzonych.

Trzeba żeby członkowie Związku Chłopskiego brali czynny udział z życiu całej polski zacząwszy od wsi i gminy, biorąc dziś udział czynny w walce o Niepodległość, jutro w Polsce niepodległej, w walce o coraz sprawiedliwsze i lepsze, o coraz doskonalsze formy życia, zapewniające ludom wolność równość i braterstwo.

O jaką Polskę walczymy?

Ciągnęły się, jak długa, szara nić, nasze smutne, zmęczone dni. Przez tyle lat spracowane chłopskie ręce nie znały spoczynku, a przecie na wiosnę zawsze głód siadywał w chacie i szczerzył zęby, i często, często zabierał z sobą, co słabsze, dziecko.

Nie starczyło czasu na nic; nie myślał człowiek, nie walczył, a, gdy sterany szedł kłaść się do mogiły, nie wiedział nawet, po co przeżył tę przeklętą dolę.

Przychodzili niekiedy jacyś ludzie, przynosili z dalekich miast dobrą nowinę. opowiadali, że krzywda kiedyś znajdzie zapłatę, że runie panowanie niesprawiedliwości, a wzejdzie słońce równie jasne dla wszystkich na ziemi.

Ale mijały tygodnie i miesiące, a zawsze ta sama dławiła nędza, ta sama ciemnota...

Aż nastał czas wojny. Wróg przeorał granatami pola, spalił wsie, zdeptal, zniszczył łąki. Wśród dymu pożarów przerwał chłop codzienną pracę i spojrzał w daleki świat; toć nie tylko najezdnicze armie przewalają się po przez kraj: idzie także wojsko polskie, jakieś dziwne, niezwyczajne, bo nie klęskę i śmierć niesie na bagnetach, ale świętą sprawę wolności.

I, zda się, rozprostuje chłop zgięte plecy i powie wreszcie swoje, niesłyszane dotąd, twarde, męskie słowo. Lud polski jest w pochodzie.

Naprzeciw niego idą od fabryk miejskich rzesze robotnicze i tłumy studentów, nauczycieli, pisarzy, wszystkich tych, co tak dawno zbudzili się przed świtem i tak nieskończenie długo samotni, tęskniący, szukali w narodzie Rewolucyi.

Oto spełniają się sny niewyśnione, nie darmo płynęły gorzkie łzy: lud polski jest w pochodzie.

Czyżby się znaleźli w Polsce tacy, którym strach wytrąci oręż z ręki, zdusi w piersi radosny krzyk?

— — — — — — — — — — — — —

Niestety, są ludzie dobrej woli, nie umiejący zrozumieć, dlaczego my wciąż mówimy o przyszłym ustroju ojczyzny niepodległej, o sprawie chłopskiej i o ziszczeniu marzeń o wolności.

Dzisiaj — powiadają oni — niema miejsca na klasy i stany; jest tylko jeden zespolony wewnętrznie naród.

Pięknie. Mówicie, żeście ukochali swój kraj nadewszystko: czyżbyście chcieli, by zdobyte państwo nasze nie potrafiło się oprzeć wrogom z zachodu i ze wschodu, by się musiało pod względem pieniężnym i ekonomicznym uzależnić od silniejszego sąsiada?

A w jakiż to sposób zbudujecie potężną Polskę na ciemnocie chłopskiej, na krzywdzie i na nędzy?

Niedaleko sięga wasz patrjotyzm, gdy nie zdołał dojrzeć tych rzeczy, takich jasnych, takich prostych. Pierwszym zadaniem państwa polskiego będzie zerwać, złamać ohydny łańcuch krzywdy i ciemnoty, co opasał i dławi nasze życie. A do tego dzieła trzeba przygotować się zawczasu; niech wiedzą ci, którzy związali swój dobrobyt z wyzyskiem mas, że w wolnej ojczyźnie nie pozwolimy na żaden ucisk. Niech wie lud, że sprawa narodowa jest jego sprawą, jego nadzieją i zbawieniem.

Dlatego Związek Chłopski nie przestaje wciąż troszczyć się o to, jak najlepiej, najswobodniej zorganizować niepodległe państwo polskie.

Dlatego Związek Chłopski do ostatniego tchu nie przerwie walki o wolną ojczyznę ludową.

Nie powróci robotnik, ni chłop do opuszczonego więzienia, żadnego łańcucha nie włoży na oswobodzoną szyję.

Niema dziś dróg pośrednich! kto wierzy w jutro ojczyzny, kto Polskę naprawdę, na życie i na śmierć ukochał, ten pójdzie pod ludowym sztandarem, a kto inaczej myśli i czuje,—pozostanie na uboczu po drodze.

Jest jedno tylko, jedyne rozwiązanie: z nami, albo przeciw nam.

Wójt dla gminy, czy gmina dla wójta?

To samo pytanie dotyczy i sołtysa i wszystkich innych władz wybranych przez gminę. Dopóki na ziemi polskiej były rządy Moskiewskie nie było prawa, a było bezprawie. Gmina wybierała wójta i jeżeli ten był człowiekiem porządnym i wiadomo było że będzie dbał o sprawy gminiaków, to go najczęściej naczelnik powiatu jeżeli o tem wiedział, zatwierdzić nie chciał, a zatwierdzał zawsze takich wójtów, co do których miał nadzieję że ten rządowi a nie sprawom gminnym będzie się wysługiwał. To samo było z sołtysami, Ci mieli być czemść w rodzaju policyi wiejskiej i bezwzględnie od naczelnika powiatu byli zależni i nawet mieli prawa czynności wójta kontrolować i donosić o nich naczelnikowi powiatu.

W sołtysach rząd moskiewski chciał widzieć zawsze szpiegów i donosicieli o tem co chłopi we wsi radzą i czy nie burzą się przeciwko rządowi rosyjskiemu. Nie zawsze się to udawało moskalom boć przecie nie wszyscy wójci i nie wszyscy sołtysi byli źli ludzie, nie wszyscy byli donosicielami, ale zdarzało się dość często, że i tak bywało. Bywali między sołtysami i wójtami szachraje i zdrajcy sprawy chłopskiej. Pobudki jakie tymi ludźmi kierowały były rozmaite. Najczęściej głupota i niezrozumienie sprawy, często chęć zysku, chciwość, często złość podsuwała chęć donosicielstwa. Skutek był ten, że zamiast żeby chłopi mieli pożytek z wójta, który powinien był załatwiać sprawy gminne dla dobra ogółu, i zdawać ze swych czynności przed tym ogółem sprawę, wójt bogacił się na gminie i służył rządowi wbrew interesom gminy. Sołtys też przeciw interesom wioski służył. Czasem działo się to świadomie, czasem nieświadomie, zdawało się im że tak każe prawo i chłopi nie znając praw, myśleli także że tak każe prawo. A jeżeli wiedzieli że im się krzywda dzieje, to nie śmieli protestować wiedząc że im grozi za to więzienie a może i zesłanie. Nie było to jednak prawo, a bezprawie. Dziś niemasz Moskala w Polsce i to bezprawie powinno zniknąć z życia gminnego i zniknąć może, tylko chciejmy, i wprowadźmy w życie zamiast bezprawia—prawo.

A prawem jest, że jeżeli wójt nie spełnia w gminie obowiązków względem tej gminy która go wybrała, jeżeli dobra gminy nie pilnuje, gmina ma go usunąć i wybrać wójta innego, pomimo że go naczelnik powiatowy byłego rosyjskiego rządu zatwierdził, a rząd niemiecki uznał. Gmina ma prawo złych swoich pełnomocników obalać. Jeżeli sołtys zły jest i źle spełnia obowiązki wieś ma prawo i obowiązek go usunąć.

Trzeba żeby gminniacy wzięli zarządy gminy w swoje ręce i wszystko co jest do załatwienia w gminie; załatwiali sami, nie pytając nikogo, bo moskali tu niema, i nie wrócą ani oni, ani ich złodziejskie rządy. Niemców obawiać się nie trzeba, bo gdy zobaczą silne a sprawiedliwe rządy chłopskie na wsi, to szacunek dla chłopów polskich mieć muszą i liczyć się z nimi będą.

Przypominamy, że nawet te stare prawa gminne, które dotąd obowiązują, dobrze wyzyskane i zrozumiane, zapewniają gminie dużą swobodę i rozwój, zwłaszcza teraz, kiedy niema moskali, którzyby to, co istnieje na papierze, postrachem wprowadzać przeszkadzali.

Trzeba więc gminę wziąć w swoje ręce, trzeba ją przebudować i prawa ustanowić sprawiedliwe, bo dotąd tąkiemi nie były, bo naprzykład małorolni i bezrolni w prawie gminnem byli krzywdzeni, było dużo w dotychczasowem prawie i innych niesprawiedliwości, o których pomówimy innym razem, trzeba tworzyć dziś już nowe życie w wiosce i gminie, a tam, gdzie to jest niemożliwe, jeszcze na starych się opierając, dla dobra gminy, dla dobra każdego człowieka w gminie, sprawiedliwie je wyzyskać i s a m y m s i ę r z ą d z i ć. A wójtom i sołtysom przypominamy, że czasy moskiewskie się skończyły, skończyć się mają donosy. Służyć macie gminie, a nie żadnym innym panom. Panem waszym gmina; a wy być macie sługami dobra powszechnego, nie zaś donosicielami latającymi do nowych panów, gdy starych zabrakło. Pamiętajcie, że honor wielki być wójtem lub sołtysem i honor taki spełniać trzeba godnie dla dobra narodu, który was wybrał i zaufaniem obdarzył. Jeśli źle spełniać będziecie obowiązki swoje, działając na szkodę gminiakom, przeszkadzając im zbierać się i radzić, kara was zasłużona nie minie. Wiedzcie, że Wolność i Sprawiedliwość zapanować musi w Polsce, i obowiązkiem waszym jest sprawie Wolności pomagać.

Ludzie muszą dziś radzić we wsi i o szkołach i o innych sprawach. Niech więc mają swobodę, nie przeszkadzać a pomagać to obowiązek wójtów i sołtysów i pisarzy gminnych.

Przypominamy braciom o szkolnictwie. Trzeba szkoły naprawiać te, które uszkodzone i nowe budować, a o nauczycieli się starać, by oświata dotarła do każdego zakątka wsi polskiej, by nie było w Polsce człowieka, któryby nie wiedział co prawo i co wolność i co sprawiedliwość.

J a n k o.

KRONIKA.

Przywiązanie do obroży. Powszechnie wiadomo, że język rosyjski, historya i geografia Rosyi — były to przedmioty, narzucone szkole naszej przez władze moskiewskie. Młodzież szkół polskich nienawiścią te przedmioty obdarzała, ale cóż? rady nie było i trzeba było cierpieć. Zdawałoby się, że obecnie, gdy najazd rosyjski ustąpił z ziem naszych precz, pierwszym odruchem pierwszym aktem w zakresie szkolnictwa będzie usunięcie języka. Niestety, przywiązanie do obroży zbyt głęboko zapuściło korzenie. Tak zwany Wydział Oświecenia Krajowego, powołany do życia przez Centralny Komitet Obywatelski postanowił początkowo zmniejszyć tylko ilość godzin języka rosyjskiego w szkole średniej. Naturalnie, nie wszystkim się to podobało, wobec tego Wydział Oświecenia utrzymał język rosyjski tylko dla chcących. Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej uchwale Wydziału czuć mydlkowanie i naiwność. Czyż istotnie Wydział wyobraża sobie, że gdyby moskale wrócili, to by go pochwalili za tę połowiczność? A jednocześnie ta połowiczność budzi śród lepszej części społeczeństwa wstręt i odrazę. W imię czego tedy Wydział mydlkuje? Czyżby w imię własnej głupoty lub też z chęci przypodobania się Centralnemu Komitetowi, zatwierdzonemu przez moskali?

Represye w Finlandyi. Z Helsingforsu donoszą: Ściągnięto wszystkie pułki z Finlandyi i zastąpiono je oddziałami kozaków. W Hangoe odkryto sprzysiężenie, skutkiem którego i w Helsingforsie wiele osób internowano. Kilka osób bez przesłuchania stracono.

Stronnictwo narodowe. W Warszawie powstała nowa jawna organizacya polityczna, która przyjęła nazwę „stronnictwa narodowego". Stworzyli ją prawie wyłącznie ziemianie, i stoi ona wyraźnie i otwarcie na gruncie interesów i dążeń wielkiej własności rolnej. Przywódcy „stronnictwa narodowego" jeszcze do niedawna należeli do narodowej demokracyi, gdzie siedzieli na skrajnej prawicy społecznej.

Po wystąpieniu swoim z grona przyjaciół p. Dmowskiego zmienili oryentacyę, wypowiedzieli się niby za niepodległością, nie godzą się jednak na wojsko polskie i walkę z moskalem. Pod względem społecznym pozostali tacy sami, jak dawniej.

„Stronnictwo narodowe" wydaje tygodniowe pismo pod tytułem „Nowe Ognisko".

Bodaj że tam właśnie skupiają się główni wrogowie sprawy chłopskiej, najwięksi chyba wstecznicy w Polsce.

Z nimi trzeba będzie niedługo prawdopodobnie najgoręcej walczyć... a małorolny i bezrolny najwięcej miał dotąd i mieć będzie w przyszłości powodów do tej walki.

Z wojny. Aniśmy się spostrzegli, jak moskale zniknęli z ziemi naszej, znacząc drogę swoją łunami pożarów, uprowadzaniem dobytku i różnymi gwałtami, czynionemi po drodze. A Niemcy deptali moskalów po piętach i zdobywali miasto za miastem, fortecę za fortecą. Trzeciego sierpnia zdobyli Dęblin, a z czwartego na piąty zajęli Warszawę.

Oczekiwaliśmy niecierpliwie opuszczenia Warszawy przez moskala, bo już strasznie ciężko żyć było pod moskalem: nikt nie był jutra pewny, nikt z nas dziś nie miał pewności, czy nie ocknie się rankiem w więzieniu i czy nie zostanie porwany i wywieziony w głąb Rosyi na obczyznę. Aż piątego sierpnia rankiem odetchnęliśmy swobodnie, widząc, że niema już moskala w Warszawie. Huk wysadzanych mostów oznajmił nam, żeśmy uwolnieni i tylko przez dni parę ostrzeliwaną była Warszawa z Pragi przez moskali, potem wszystko ucichło. Moskal uciekł bezpowrotnie. Spodziewaliśmy się, że do Warszawy przyjdą strzelcy z Józefem Piłsudskim na czele. Oczekiwani byli przez całą Warszawę. Tłumy ludu chodziły i wyglądały czy nie idą... Nie przyszli... Bolesny zawód spotkał tę Warszawę, która ukochała strzelców, to nasze Wojsko Polskie i ich bohaterskiego wodza. Zawiedzionym był w nadziejach swoich robotnik fabryczny, zawód spotkał chłopów, którzy na Piłsudskiego i jego szeregi czekali w Warszawie.

Nie przyszli — przyjdą kiedyś bohaterzy sprawy naszej ludowej...

A niemcy idą coraz dalej: zdobyli Kowno i Ossowiec, Modlin, Brześć, Łuck, wreszcie Dubno. Na ziemiach Litwy i Podola wre już walka z Moskwą, a w walce tej udział biorą Legiony Polskie pod wodzą Piłsudskiego. Moskwa ustępuje i rozgromioną być musi. Naród polski, uwolniony od moskali, zyskać musi Niepodległe Państwo Polskie.

Manifestacya. Dnia 16 sierpnia Józef Piłsudski, wódz wojska polskiego przyjechał do Warszawy. Wieść o tem rozeszła się po Warszawie lotem błyskawicy, to też tłumy ludu roboczego, trochę bawiących w Warszawie chłopów i inteligencya zgromadziły się na placu Zielonym przed hotelem, w którym zamieszkał Piłsudski, Oczekiwano, że się ukaże. Pragnęliśmy go powitać. Niestety ukazać się nie mógł. Lecz lud i tak go powitał, bo rozwinąwszy sztandary czerwone i amarantowe, wznosząc okrzyki niech żyje Polska niepodległa, niech żyje Józef Piłsudski, z pieśnią na ustach uformowali pochód do zamanifestowania dążeń i uznania w Piłsudskim jedynego upragnionego wodza sił zbrojnych polskich. Między sztandarami były dwa sztandary Związku Chłopskiego z napisami, Niech żyje niepodległa Polska Ludowa, Niech żyje armia Polska. Jeden czerwony, drugi amarantowy. Na robotniczym sztandarze P. P. S. widniał napis na jednej stronie niech żyje socjalizm, na drugiej niech żyje Niepodległa Polska Ludowa, niech żyje armia polska. Sztandarów czerwonych było dużo. Manifestacya była bardzo piękna, a nastrój podniosły. Widniał sztandar biały z orłem od Warszawy na cześć Piłsudskiego i armii polskiej.

Po manifestacyi ludność wróciła do normalnego życia, niektórzy wspominali rok 1905, dziesięć lat temu.

Listy z prowincyi.

W sprawie języka rosyjskiego w szkole.

Póki moskal w kraju naszym panował, trudno było prowadzić walkę o język polski w szkole i urzędzie. Robiło się jednak już wtedy bardzo dużo, ażeby język rosyjski ze szkół rugować. Kiedy przed wojną, a więc za rządów rosyjskich na ziemi naszej, wyłoniła się możność wprowadzenia powszechnego nauczania z pomocą rządu rosyjskiego, my chłopi polscy z niechęcią myśleliśmy o tej szkole, mając obawy, że będzie ona służyła moskalowi dla zmoskwiczenia dzieci naszych. Język rosyjski nie potrzebny był wówczas w szkołach, tembardziej niepotrzebny on dzisiaj, i nie trzeba go wprowadzać, przeciwnie na każdym kroku rugować go należy. Lecz cóż oto widzimy? Przy Centralnym Komitecie Obywatelskim utworzył się Wydział Oświecenia, istytucja w Polsce potrzebna bardzo, lecz pierwszą jej działalnością jest to, przeciwko czemu walczyliśmy zawsze. Chce ona wprowadzić język rosyjski w szkołach średnich wbrew woli całego społeczeństwa polskiego.

Moskala niema w Polsce. Z jego ustąpieniem musi się skończyć wszystko co niewolą trąci, wszystko co duszę narodu zatruwa.

My chłopi polscy, członkowie Związku Chłopskiego protestujemy przeciw wprowadzaniu języka rosyjskiego do szkoły polskiej i wzywamy Wydział Oświecennia by działalności swojej w tym kierunku zaniechał.

Chcemy w Polsce szkoły polskiej i będziemy o nią walczyli do ostatniego tchu.

R o c h z za Wisly.

Wydział Oświecenia postanowienie swoje już zmienił umieszczamy jednak list wasz, choć jest już spóźniony, chcemy by głos chłopów polskich w tak doniosłej sprawie dla narodu całego był znany.

Z Radzymińskiego.

Bieda u nas i niedola. Moskale uciekając starali się nas zniszczyć. Na trzy tygodnie przed swoją ucieczką zabrali czerwonobiletowych, niektórzy z nich co świadomi pouciekali moskalom, ucieczka ta udała się jednak bardzo niewielu ludziom. Chcieli także moskale zabrać rekruta i niebieskobiletowych, niezdążyli jednak i nie mogli bo ludzie kryli się po lasach. Dziś dopiero wracają z kryjówek do swoich siedzib, spotykając nieraz kominy jeno sterczące na pustym polu. Spłonęły przez kozaków podpalone wsie Krzewica, Żabce, Tulilów, Bereza, część Rzeczycy i Jelnicy i inne. Co zdążyli zabierali, a więc bydło i dobytek i pędzili przed sobą. Byliśmy świadkami pędzenia przed wojskami rosyjskiemi ludności z terenu wojny. Szła ta bidota, opuszczająca pod przymusem swoje domostwa, a im dalej domu tem na gorszą bandę zmieniająca się, niepomna niczego, z głodu i nędzy nie znająca brata. Dokonywali Ci bezdomni tułacze, zgłodniali i nędzni, spustoszeń na ziemi naszej nie było sadu ni ogrodu któregoby nie objedli po drodze. Żałość i złość straszna zbierała się w duszy gdy się patrzyło na to, boć gdyby nie moskalowe rządy w Polsce, nic podobnego, nie przeżywalibyśmy. Wracają te bandy teraz, bo w końcu dość miały tej tułaczki, uciekali przed niemcami bo ich moskale straszyli teraz wracając widzą że najgorszy wróg to ten którego niemasz już w Polsce. Wróg najgorszy to Moskal. Podobno byli odcięci od Moskali przez niemców niektórzy i wracając do siedzib swoich zgłodniali biorą wszystko po drodze i niszczą bo im już wszystko jedno. Sumienie zatracili w doli swojej tułaczej, ale i to minie. Przyjdzie dzień słońca, gdzie wszystko jasnem i zrozumiałem się stanie dla wszystkich i wszyscy do walki i pracy o lepsze, sprawiedliwe dla wszystkich. Jutro staną.

Roboty w polu jak we wsi tak i po dworach stoją marnie na swoim robić niema co i czem bo niemcy konie rekwirują, a kwity niezawsze dają, po dworach też zarobków niema, a i parobcy dworscy tułają się bez chleba i pracy, ciężki żywot wiodąc. Życie w gminie astało. Pisarze gminni pouciekali, bo byli to przeważnie moskale, nauczyle tak samo, boć wiadomo wszystkim, że u nas moskale dzieciom naszym naukę dawali, polaka ani poświeć bywało w szkole.

Samiśmy się pocichu polskiego uczyli. Szkoły puste i któż będzie uczył, kiej nauczycieli niema, a i niechce się niczego chłopu bo utrapienie jeno z tej wojny na dzisiaj. Narzekanie i bieda, lecz wiedzą i u nas niektórzy, a będzie takich coraz więcej że nowe czasy idą, że będzie Polska. Tylko nie wszyscy jeszcze rozumieją że Polskę wolną trzeba zdobyć, a zdaje się ciągle ludziom że przyjdzie ktoś ze świata, co jeszcze się nie biję i Polskę nam da, ale my uświadomieni chłopi wiemy że aby Polska była trzeba nam samym tej Polski chcieć, sami o nią walczyć i przyszłość już dzisiaj budować.

Bajki tu plotą ludzie że pod Częstochową moskale się biją, ale im tłomaczymy, że nie masz Moskala na ziemi polskiej, i wtedy rozjaśniają się twarze, bo strach przed Moskalem wielki i człowiek w obawie ręce opuszczał. Ale że Moskal nie wróci to już pewna, więc trzeba się do roboty wziąć i Polskę budować, bo już nam od dziś tej naszej wielkiej budowli nikt nie popsuje. Pismo nam przysyłajcie „Lud i Wolność", ludzie czytają z ciekawością i chcą żeby coraz więcej tego dawać do czytania bo to pismo oczy na prawdę otwiera i mówi do czego biedota chłopska dążyć powinna. Rozlepiliśmy w okolicy odezwy, któreście nam przysłali. A wszystkie napisy przydrożne, rosyjskie pozaklejaliśmy odezwami Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych. Ładnie to wygląda i ludzie czytają a dziwują się że nowe czasy nastają. Władze nie przeszkadzały nam w nalepianiu. O Wojsku polskim ludzie wiedzieli dotąd niewiele, ale jak się dowiedzioli, to wciąż dopytują o nie. Roboty jest moc, i jest nadzieja, że wszystko co śpi jeszcze, obudzi się i stanie do roboty dla tej naszej kochanej Polski, dla wolności i dla sprawiedliwości.

B a r t ł o m i e j z n a d K r z n y.

Z pod Sochaczewa.

Niezupełnie dobrze dzieje się w gminie naszej, a mogło by być nieźle, bo opiekunowie nasi daleko. Parę mil miasto najbliższe.

Moglibyśmy sobie sami panami być i urządzić gminę tak, jak w Polsce być powinno i porządek zaprowadzić. Tymczasem co się dzieje? Po wsiach zjodziejstwo jeno, kradną jedni drugim dobytek bezkarnie, bo nie rozumieją chłopi, że można sobie bez strażnika moskiewskiego tak poradzić, żeby złodziejstwa we wsiach nie było. Pamiętamy przecież, jak bywało: policyanci carscy razem ze złodziejami kradli. Trzeba by u nas tak, jak jest w Warszawie i innych miastach ustanowić straż ludową w ten sposób, żeby porządku dopilnować i kradzieży niedopuścić. Trzeba, żeby każdy chłop sprawiedliwie, czy biedny, czy bogaty wziął na się obowiązek dobra całej wsi pilnować. Należy zmówić się ze sobą, jak tę sprawę przeprowadzić. Oto trzeba z całej wsi skrzyknąć wszystkich chłopów, żeby się naradzili i ustanowić trzeba porządek, w jakim ludzie straż taką mają ustanowić.

Ludzi we wsi jest dużo i jeżeli każdy kolejno dzień jeden dla dobra wioski poświęci sumiennie i będzie porządku pilnował, to nie wiele się zmęczy, bo na jednego wypadnie taka stójka bardzo nieczęsto, a złodziejstwo się zmniejszy, bo ludzie źli będą się bali złodziejstwo uprawiać, wiedząc, że cała wieś czuwa i na zawołanie „stójki" czy na gwizdek zbiegnie się i złodzieja przed sąd rady wioskowej postawi. Bo i radę taką, składającą się z ludzi sprawiedliwych, ustanowić trzeba, by ta rada z pomocą wsi postanowić mogła, co z przestępcą uczynić, czy go aresztować i odstawić do gminy lub innego jakiego urzędu, czy mu przebaczyć, jeżeli jest nadzieja, że się poprawi czy co innego postanowić.

Jeżeli wieś jest duża, to dobrze wieś podzielić na okręgi i w każdym okręgu jeden lub dwuch ludzi stale niech czuwa dopóki kolejka na drugich dwóch nie przyjdzie. Takie działanie w straży, działanie wszystkich w porozumieniu da pożytek i bezpieczeństwo wszystkim, ludzie przekonają się, że praca dla całej wioski wychodzi na dobre dla każdego jej mieszkańca i to ich przekona, że działać społem jest pożytecznie dla wszystkich i może zachęci do innych wspólnych działań we wsi i gminie. Piszę o tem wiem bowiem, że źle jest nietylko w naszej gminie, ale i w innych. Dobrze by więc było,

żeby ludzie wszędzie o takiem i innem wspólnem działaniu myśleli, uradzili polepszenie i zastosowali je w życiu.

Straż taką organizować wolno, prawo się temu nie sprzeciwia, a niemcy wszędzie straż taką (milicyę) zatwierdzają.

Szymon.

Radzymin. Stało się.. niema już jarzma niewoli moskiewskiej.. Po raz pierwszy po latach udręczeń, poczuliśmy radość ludzi wolnych. Lecz czy wszyscy? Nie. Jak zmora widmo niewoli kołacze się wśród ludzi, nie dając rozgiąć karku i spojrzeć śmiałym okiem w przyszłość... Prawda, żyliśmy całe tygodnie na drodze krwawego pochodu hord moskiewskich. Tygodniami otaczały nas łuny pożarów coraz bliźszych i coraz groźniejszych w całym ogromie. Sforsowanie Narwi przez Niemców uratowało miasto i powiat, ale... pozostawiło ogół w błogim śnie i obojętności na wypadki. Przeklęta niewola wyjałowiła nam duszę do cna. Ani bezeceństwa wojsk zabierających i palących dobytek krwawego trudu chłopskiego, ani niesłychane nadużycia policyi nie wywołały najmniejszego oporu. Na czyn zdobyli się przyjaciele Moskwy, np. niejaki p. Helbing, znany łapownik, uprzejmie i zapewne pierwszy raz bezinterewnie pomagający zdejmować dzwony kościelne zgrai strażników, a potem ceremonialnie kroczący na ich czele ze zdobyczą do magistratu. Lecz czy lokaje cara robią co porządnie? Z pod nosa zdołaliśmy im unieść największy dzwon, nabawiając księdza proboszcza niepokoju i bezsenności.

Uszła dzika horda „gospodarzy" powiatu, ale zostawiła nam Gospodarczyka. Jest to nazwisko kandydata na sekretarza sądu Obywatelskiego, którego „apetyt" nawet rząd moskiewski uznał za zbyt wielki, oddając go pod sąd i wydalając. Wogóle nasze instytucye „Obywatelskie" są oblegane przez niedobitków uchodzącej zgrai, marzącej ciągle jeszcze o dobrych starych czasach. Lecz wara panowie od służby publicznej w odnawiającej się Polsce.

Lud czuwa!

Jerzy.

Z Piotrkowskiego.

Prosimy bardzo o przysłanie nam pisma „Związku Chłopskiego", co wychodzi w Warszawie, bo już wiemy tutaj, że wychodzi „Lud i Wolność"; i prosimy o przysłanie programu Związku Chłopskiego i o wskazówki, jak prowadzić robotę, żeby było najlepiej.

Otrzymujemy tu pismo Zw Chłopskiego, wydawane w Piotrkowie, ale my chcemy i z Warszawy, choć to dalej od nas i przysyłać trudniej, niżeli z Piotrkowa. Płacić będziemy i za pismo i za książki, jakie nam przyszlecie.

U nas, w Piotrkowskiem i części Kaliskiego, bo nie wiem, jak się tam dalej dzieje, roboty moc, że nie można jej podołać, a ludzi do roboty takich, coby dobrze umieli, jest mało.

Nastrój śród chłopów jest nieprzychylny niemcom z powodu wprowadzenia ograniczeń i nałożenia różnych opłat. Ludziom się to bardzo niepodoba, bo i podobać nie może. Powiadają, że moskal był podły, bo moskal i zły i głupi, więc wrogów sobie musiał robić. Ale powiadają, że przecież Niemiec od moskala mądrzejszy, to jeżeli to prawda, to tembardziej drażnić ludności nie powinien, ani dokuczać i wrogów sobie z narodu, na ziemi którego wojuje, robić nie powinien.

Ale taka to już naszego narodu dola, że depcą po nas i głupi i mądrzy a jedni i drudzy dla nas nie dobrzy. Dopóki sami nie pomyślimy o sobie, zawsze źle nam będzie i nikt z naszymi potrzebami nie będzie się rachował.

A więc do roboty idziemy i pracujemy z wiarą że Jutro do nas będzie należeć i że Polskę Wolną zdobędziemy.

Posyłam braciom i całej organizacyi pozdrowienia i życzę, ażeby robota dla świętej Sprawy Polskiej szła dobrze.

Jędrzej.

Ze dworu.

Ciężka i niesprawiedliwa jest dola parobka we dworze. Boć nas pan wyzyskuje i krzywdzi choć tylko pracą naszą żyje, sam nie przykładając się do pracy. I pan i rządca, karbowy czy ekonom za nic ma człowieka, gorzej niż bydle traktuje, a gdy się człek postawi, to na miejsce jednego dziesięciu znajdzie, boć potrzebujących chleba parobczańskiego jest dużo, a chleba tego teraz zwłaszcza zamało. Ciężka dola. Dużo już na świecie widziałem, bo długo żyję i pamiętam, rewolucje kiedy to po wsiach buntowały się parobki i dziewuchy dopominając się polepszenia. I zdawało się że dola służby folwarcznej będzie lepsza i sprawiedliwość zapanuje, ale moskal stłumił rewolucyę i wszystko niby przepadło. Dawno to bo lat już dziesięć i zdawało się że nic się nie zmieni. Ludzie we dworze szemrali że gorzej po rewolucyi że jeno najlepsi w więzieniach, w sybirze giną, a korzyści z tego nijakiej. Ale mnie co już widział nie jedno, inaczej się widzi. Że i tamto nie poszło na marne, bo kiedy z parobkami gwarzę, to ci co pamiętają, i ci co ze słychu tylko wiedzą, mówią o wolności i sprawiedliwości, że dobrze by to było żeby się sprawdziło, to co gazetki i książki pisały, jeno że chyba natura ludzka musiałaby się przeinaczyć by sprawiedliwość mogła nastać. A ja se myśle i to postanowiłem w liście napisać, jako żem człowiek piśmienny (kowal mię czytać nauczył) że nie natura nasza winna, tylko brak chcenia, żeby było dobrze. A już najwięcej przeszkadza wiedzeniu o rzeczy to że mało ludzie umieją czytać. Toć najwięcej wiem z książek, a jak na życie patrzę, to akuratnie wymiarkuję co potrzebne każdemu krzywdzonemu człowiekowi. Wolność i nauka, a przedewszystkiem Wolność, bo i nauka będzie jak będzie wolność i zrozumienie wszystkiego łatwiejsze, bo wolno będzie dowiadywać się o prawie i o krzywdzie i o sprawiedliwości. Ot i tera wojna. Straszna wojna. Ludu tyla ginie i może będzie wolność. Bo wiemy już że jest wojsko polskie co się z Moskalem o wolność Polski bije i są tam chłopy i robotnicy bo sam widziałem tych zuchów jak śli na Warszawę, pod Dęblin. I myślę, nad tem dlaczego to panowie ze dworów nieradzi widzą to polskie wojsko, bo oni wiedzą że jak będzie Polska Wolna to będzie i oświata i świadomość i ludzie poznają krzywdę i zarządają sprawiedliwości. Dlatego mówię że niech parobcy i cała wiejska biedota i komornik co na pańskie chodzi i ten co u bogatego chłopa służy i ten co ma ziemi mało i bieduje niech się gotują do walki o Wolność bo ona tylko ulgę w życiu parobczańskim i chłopskiem przyniesie.

Walenty.

Rozpowszechniajcie czytelnicy nasze pismo **„Lud i Wolność"**.